

Niech żyje
rząd robotniczy
i włosciański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnośnieniem
miesięcznie Mk. 5200.—
bez odnośnienia 4600.—
na prowincji miesięcz. 5200.—
Zagranicą 8000.—



Niech żyje
Socializm!

Ceny ogłoszeń

w tekście (przed kron.) Mk. 500
Nekrologi 200
zwyčajne 200
drobne za jeden wyraz 100
Ceny ogłoszeń należy rozumieć
za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w N. niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50%
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu
Administracji o 10% drożej
Każda nowa powyłka taryfy obowiązuje
wszystkie przyjęte ogłoszenia od
dnia zmiany cen bez uprzedniego za-
wiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Admini-
stracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175

Numer pojedynczy 200 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy.

Kasa czynna od 11 do 2.

Rachunki płatne w srody.

Robotnicy i pracownicy ubezpieczeni w Kasie Chorych!

Dnia 4 lutego w Warszawie odbędą się Wybory do Rady Kasy Chorych.

Lista P. P. S. ma numer 2.

Głosujcie wszyscy na listę numer 2.

Walka w zagł. Ruhry.

Sprawa odszkodowań niemieckich jest w treści swej sprawą finansowo-gospodarczą, ale walka o tę treść odbywa się od chwili podpisania traktatu wersalskiego środkami politycznymi. Jest to faktycznie walka polityczna, trwająca od 4-eh lat, a wypadki, rozgrywane się obecnie w zagł. Ruhry są najdrastyczniejszym etapem w tej walce, którego skutki nie dadzą się wcale przewidzieć.

Już traktat wersalski, ustanawiając strefę okupacyjną nad Renem i przewidując sankcje (środki przymusowe) względem opornych Niemiec, nadał sprawie odszkodowań charakter polityczny. Ale charakter ten uwidocznił się najjaszawiej w stosunku do sprawy odszkodowań poszczególnych państw Ententy oraz Niemiec. Ogromna różnica, jaka zachodzi w traktowaniu tej sprawy przez Anglię a Francję i Belgję, odmienna postawa Włoch, wreszcie wzmagający się z roku na rok opór Niemiec, będący wyrazem wzrastającej potęgi wielkiego przemysłu, którego wpływy uosabia w dużym stopniu rząd Cuna — mają swe źródło w polityce międzynarodowej i wewnętrznej każdego z tych państw.

Z tego punktu widzenia należy ocenić zachowanie się Ameryki, odrzucenie przez nią traktatu wersalskiego, niechęć do Francji, jako potęgi militarnej, niewiara w zwycięstwo demokracji niemieckiej i t. p.

I z tego też punktu widzenia wylómać się dadzą niepokojące wydarzenia w zagłębieniu Ruhry. Poincaré, postanawiając okupację zagłębienia, miał niewątpliwie na względzie wydobycie skarbu francuskiego z groźnego położenia, w jakim się znajduje, jakoteż odbudowę zniszczonych obszarów, leżącą wciąż odłogiem. Poincaré może też powołać się na artykuły traktatu wersalskiego, wyraźnie przewidujące sankcje w razie uchybień niemieckich, a przecież Niemcy, aczkolwiek doskonale wiedzieli o zamiarach Francji, przez 3 z górą lata, aż do ostatniej chwili zwodziły Ententę, spekulując na rozdzwiękach między Anglią a Francją i uchyłając się od postawienia warunków, któreby przynajmniej w części zapołączyły Francję.

Obecnie cała prasa niemiecka — w celach propagandy — przepelniona jest lamentami i fałszywym oburzeniem pod adresem Francuzów za ich postępowanie w zagłębieniu Ruhry. Jakobyby jakiegokolwiek władze okupacyjne na świecie w obliczu oporu i sabotażu zachowywały się inaczej. Francuzi przeszli zabrać siła to, czego Niemcy nie chcieli dać dobrowolnie. Środki przymusu są więc nieuchronne.

A nie przemawia bynajmniej na korzyść Niemiec to, że podczas gdy wszelkimi sposobami wymigiwały się od płacenia długów wojennych, magnaci przemysłowi

w rodzaju Stinnesów i Thyssenów dorobili się ogromnych fortun i obecnie zagarniają w swe ręce rynki całej Europy środkowej i wschodniej. Racje prawne i moralne są tedy po stronie Francji, a nie Niemiec.

Inaczej wszakże przedstawia się sprawa okupacji ze strony celowości tego kroku. Już sam Poincaré oświadczył w Izbie Deputowanych, że nie należy żywić wielkich nadziei co do korzyści okupacji, a na zapytanie pos. Bluma, po co więc podjął tak ryzykowną próbę, odpowiedział Poincaré, że lepiej odzyskać mało, aniżeli nie. Otóż wątpliwa jest rzecza, czy okupacja wogóle da Francji cośkolwiek, przynajmniej w najbliższym czasie. Gdyby zaś okupacja miała się przeciągnąć na dłuższy okres czasu, to grozi niebezpieczeństwo, że okupacja zmieni się w zamaskowaną aneksję. W tym kierunku działają też siły nacjonalistyczne Francji, którym nietylko idzie o odszkodowania niemieckie, ile o opanowanie, choćby na przeciąg kilku lat, olbrzymich bogactw zagłębienia Ruhry, tego źródła rozkwitu przemysłowego Niemiec.

„Człowiek strzela, a Bóg kulę nosi“ — mówi przysłowie. Jakielikolwiek były zamiary rządu francuskiego i belgijskiego, sam fakt okupacji w skutkach swych wybiega daleko poza te zamiary i przerasta je. W wystąpieniu Francji widzą jedni chęć przywłaszczenia ziemi niemieckiej prawie jednomyślną zaś jest obawa wybuchu nowej wojny. Obawę tę potęguje coraz ostrzejszy konflikt między władzami okupacyjnymi a Niemcami. Obsadzenie kopali państwowych, rekwizycje, areszty urzędników i przemysłowców i t. p. spowodowały strajk górników i kolejarzy. Doszło do tego, że robotnicy w ilości 65 tysięcy, których większość należy do związków klasowych, zapowiedzieli strajk, o ile nie zostanie uwolniony Thyssen! Paradoksalne napozór zjawisko! Ci sami robotnicy, którzy codzienną toczą walkę z wyzyskiwaczem-miljardierem, którzy z winy tychże magnatów przemysłowych muszą obecnie znosić jarzmo najazdu, stają w obronie Thyssenów, przeciwko okupantom! Chociaż analogia do pogwałcenia Belgji przez Niemcy w r. 1914 nie da się tu zastosować, to jednak zachowanie się ówczesne robotników belgijskich a obecne niemieckich z jednego wypływa źródła: wysokiego uświadomienia narodowego i wysokiego rozwiniętego poczucia godności robotniczej.

I oto przynajmniej trzeba, że Francja i Belgja sa obecnie prawie zupełnie odosobnione. Ameryka, Anglia, w znacznej mierze Włochy, wszystkie państwa neutralne Europy i t. d. we wszystkich prawie warsztach swych krytykują lub wreszcie potępiają akcje francuska. Jest to bardzo na rękę Niemcom, które też doskonale wyzyskują sytuację dla propagandy na swą korzyść i wzmo-

żenia oporu przeciwko okupantom. Wytwarza się w Niemczech nastrój „jedności narodowej“, przypominający chwilę wybuchu wojny europejskiej.

Mówiąc o stosunku różnych państw do Francji, należy się specjalnie słówko Anglii. Otóż wielokrotnie już wyjaśnialiśmy, że lwią część winy za obecny stan rzeczy spada na Anglię, która stale popierała Niemcy przeciw Francji, a jednocześnie chciała uchodzić za obrońcę i strażnika traktatu wersalskiego. Zachowanie się Bonar Lawa przewyższa jeszcze pod względem egoizmu, brutalności i zimnego wyrachowania politykę Lloyd Georgea. Anglia jest teraz „neutralna“, nie chce w niczem przeszkadzać akcji francuskiej, w tem, oczywiście przekonaniu, że akcja ta skazana jest na klęskę i że Francja po niewczasie pożąda swego samodzielnego wystąpienia. Wszystkie korzyści z klęski francuskiej zagarnęłaby wówczas Anglia, która i narazie i teraz już doskonale robi interes w dostawach węglowych do Niemiec.

Trudno przewidzieć, jaki obrót weźmie wypadki dni najbliższych. Zawszad kieru-

ją wzrok ku Anglii, oczekując na interwencję z jej strony, ale dotychczas nadaremnie. W skuteczność akcji Ligi Narodów politycy urzędowi mało wierzą. Tymczasem na widownię występują Foch i... Ludendorff. Ponad głowami rządów uwijają się żywawo militaryści, by drogą nowej wojny jużto „dokończyć“ dzieła zwycięstwa wielkiej wojny, jużto odlegrać przegraną tejże wojny. Sytuacja jest poważna i naprężona.

W każdym razie Francja przekonywa się, że łatwiej było wygrać wojnę, aniżeli... traktat wersalski.

J. M. B.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA SOCJALISTYCZNA.

W związku z okupacją zagłębienia Ruhry wystosowało Biuro Międzynarodówki Amsterdamskiej do zarządów II i wiedeńskiej Międzynarodówek zaproszenia na konferencję, mającą się odbyć 26-go stycznia w Amsterdamie. Tematem obrad będzie, co należy czynić w różnych krajach dla poparcia i wykonania akcji, przedsięwziętej przez Międzyn. zawodową.

Sprawa Kłajpedy w Komisji Spraw Zagranicznych.

Przewodniczy p. J. Dąbski. Obecni przedstawiciele Rządu: p. Minister Spraw Zagranicznych *Shrzyński* i Naczelnik Wydziału Wschodniego p. *Lukasiewicz*. P. *Lukasiewicz* referuje przebieg sprawy kłajpedzkiej.

Pierwsze zatargi w tej sprawie zaczęły się niezwłocznie po podpisaniu traktatu wersalskiego. Pełnomocnik niemiecki protestował przeciw wydzieleniu terytorjum Kłajpedy z Prus Wschodnich. P. Clemenceau odpowiedział wtedy, że Kłajpeda ma być portem, obsługującym Litwę. Na tem Litwa opiera pod względem formalnym swoje prawa. W epoce rokowań polsko-litewskich pod kierunkiem p. Hymansa w Brukseli, p. Hymans podnosił tę sprawę, jednak bez echa. Polska czyniła starania o uregulowanie stosunków handlowych z Memlem. W kwietniu 1922 r. podpisano umowę między wolnym miastem a Polską. Konferencja ambasadorów, jako ciało suwerenne wobec Memla zatwierdziło tę umowę, jako umowę wyjątkową, stwierdzając, że Polska jest w Memlu specjalnie zainteresowana (tuchwała z 14 czerwca 1922 r.). Przy dyskusji w Radzie ambasadorów co do uznania Litwy de jure, ustalono konieczność zapewnienia tego portu, jako portu wolnego, także Polsce. W końcu października obradowała specjalna komisja ambasadorów, która wysłuchała delegacji Kłajpedy, Polski i Litwy. Delegacja samej ludności Kłajpedy domagała się utrzymania najdalej idącej samodzielności tego terytorjum; żądała osobnego obszaru celnego dla siebie i równouprawnienia Polski i Litwy. Delegacja litewska domagała się włą-

czenia terytorjum memelskiego do państwa litewskiego, gwarantując mu autonomję administracyjną. Delegacja polska stanęła na gruncie równouprawnienia Polski i Litwy, zachowania zasady wolnego terytorjum pod zarządem komisarza, wyznaczonego przez wielkie mocarstwa, względnie Ligę Narodów. Co do administracji delegacja polska radziła pozostawić dotychczasowy stan rzeczy bez zmiany, z zastrzeżeniem, że zarówno Niemcy miejscowi, jak i Litwini winni być dopuszczeni do stanowisk administracyjnych. Ekonomicznie, jak wykazują cyfry, Polska ma bez porównania większe interesy, niż Litwa. Radę portu proponowano utworzyć z przedstawicielami Memla, Polski i Litwy pod przewodnictwem Komisarza. W ten sposób stanowisko polskie było prawie identyczne z poglądem przedstawicielstwa Kłajpedy. To ostronnie wzmocniło stanowisko Polski. Później nastąpił przygotowania litewskie do zamachu. W końcu grudnia wystąpiła na widownię Rosja, komunikując, że uważa siebie za zainteresowaną w sprawie Kłajpedy. Poseł polski w Paryżu zaprotestował przeciw tej nocie. Po zamachu Polska stanowczo zaprotestowała, oświadczając, że nie mogłaby nigdy uznać zamachu, jako faktu prawnego. Jak wiadomo, Kłajpeda była wzięta 14 stycznia. Okrety wojenne przybyły dopiero 16. Komisarz francuski dotąd nie uznał nowej władzy. Prząd Litwy na protesty mocarstw odpowiedział wymiatająco. Decyzja ostateczna zapadnie w Paryżu; Komisja mocarstw ma zadanie administracyjne oraz informacyjne.

P. Minister *Shrzyński*. Stanowisko

Anglii i Francji jest identyczne z naszym, przewidywaniem musi nastąpić status quo ante, później może być mowa o regulacji definitywnej stosunków. Rząd Polski zajmować będzie postawę stanowczą i kategoryczną. Obaw konfliktu dalszego niema. Równolegle musimy spieszyć zlikwidować pas neutralny między Polską a Litwą, wypadki ostatnie wykazały, że na Litwie jest dużo elementów wybuchowych, co tworzy stałe niebezpieczeństwo.

Poseł Dąbski, jako przewodniczący, odczytuje projekt rezolucji Komisji Spraw Zagranicznych. Uważa za konieczne, by Sejm poparł stanowisko Rządu.

Tow. Liberman podkreśla konieczność bezwzględnie pokojowego stanowiska.

Tow. Niedziałkowski proponuje wstawić do punktu I rezolucji słowa: „w sposób natychmiastowy, stanowczy i zapewniający utrzymanie pokoju”.

P. Seveda ma wątpliwość co do poprawki tow. Niedziałkowskiego.

P. Minister Sbrzyński stwierdza pokojowość polityki Rządu.

Przyjęto jednomyślnie rezolucję w następującym brzmieniu:

I. Komisja spraw zagranicznych stwierdza, że zamach litewski na Kłajpedę ugodził w nietykalność traktatu wersalskiego, który uprawnia wielkie mocarstwa sprzymierzone do rozstrzygnięcia losu Kłajpedy i że tam samemu zamach litewski na Kłajpedę, jeżeli nie ma być precedensem — nieobliczalnym w swych następstwach, powinien być zlikwidowany w sposób stanowczy i zapewniający utrzymanie pokoju.

II. Komisja spraw zagranicznych stwierdza, że Polska nie pogodzi się z faktem zadania przez zamach na Kłajpedę gwałtu najżywniejszym interesom państwa Polskiego.

III. Komisja spraw zagranicznych wyraża przekonanie, że zamach litewski na Kłajpedę nie wpłynie w najmniejszej mierze na merytoryczne rozstrzygnięcie sprawy Kłajpedy przez Radę Ambasadorów i że, zgodnie z dotychczasowym projektem, uwzględniając obok praw ludności miejscowej i Litwy, w całej pełni wielkie interesy Państwa Polskiego w Kłajpedzie, tymbardziej, że stan rzeczy w Gdańsku nie zaspakaja dostatecznie potrzeb Państwa Polskiego na Bałtyku.

„Bezpartyjni inteligenci” a Kasa Chorych

W akcji wyborczej do Rady Kasy Chorych m. Warszawy, bierze udział, wystawiając odrębną listę, t. zw. inteligencja pracująca. Inicjatywę w tej sprawie podjął Związek zawodowy pracowników handlowych i przemysłowych m. Warszawy. Akces swój zgłoszyli i inne związki i organizacje inteligencji pracującej, jak n. p. inżynierowie - elektrotechnicy, farmaceuci, bankowcy, urzędnicy pracujący w przemyśle naftowym i t. p. W ten sposób powstała grupa wyborcza, skupiająca w sobie elementy pod względem ideowym b. różnorodne.

Ten bezideowy zlepek idzie do wyborów do Rady Kasy Chorych pod hasłem „bezpartyjności”, która wśród inteligencji uchodzi za wielką cnotę społeczną. Pod płaszczykiem „bezpartyjności”, wysuniętym jako naczelną hasło listy nr. 7, bo taki numer otrzymała zgłoszona przez wymienione organizacje lista kandydatów do Rady Kasy Chorych, chcą ukrywać inicjatorzy tej akcji swą bezprogramowość w dziedzinie ubezpieczeń społecznych w ogóle, oraz w dziedzinie ubezpieczeń na wypadek choroby w szczególności. Można darować „inteligentom” wystąpienie z oddzielną listą wyborczą, gdyby mieli jakiś realny program, różniący się cokolwiek od programu walczących z sobą stronnictw. Niestety, programu niema tam zupełnie. „Postulaty pracownicze”, jak się wyrażają autorowie platformy wyborczej „inteligencji”, są w dziedzinie Kas Chorych „same przez się zrozumiałe”. Gdybyż one były same przez się zrozumiałe! Ale w tem właśnie sek, że inny na tę sprawę pogląd mają chadacy i fabrykanci, a zupełnie inny klasa robotnicza, zorganizowana w P. P. S. i klasowych związkach zawodowych. „Inteligencja pracująca” zaś chodzi bez programu i wyraźnej busoli, zataczając się ciągle z prawej strony na lewą.

Czyż nie czas najwyższy zrozumieć, że oddzielanie ruchu zawodowego inteligencji pracującej od klasowego ruchu robotniczego odbija się fatalnie na rozwoju organizacji pracowniczych, oraz osłabia ich walkę z czynnikami kapitalistycznym. Zyskuje na tem tylko przedsiębiorca.

Inteligencja pracująca gwałtownie pragnie uchodzić za coś wyższego od robotni-

ka, a tymczasem twarde warunki wyzysku kapitalistycznego jednakowo gnębią proletariata, jak i inteligencję pracującą.

Wspólnosć interesów w walce z wyzyskiem kapitału jest jasna i wyraźna. Ta sama wspólność istnieje i w dziedzinie ubezpieczeń społecznych. W rozwoju Kasy Chorych są zainteresowani tak samo pracownicy, prywatni urzędnicy, jak i robotnicy fabryczni. Poczuj zatem to wyodrębnianie się? Mamy podstawę twierdzić, że grała tu z jednej strony rolę ambicją pewnych działaczy związków inteligencji, pragnących „kandydować” na listę, z drugiej strony wpływy „chjenskie”, pragnące jak największego rozproszkowania sił ubezpieczonych robotników i pracowników.

Lista inteligencji „bezpartyjnej” żadnej korzyści tej inteligencji nie przyniesie. Zupełnym fiaskiem kończyły się także eksperymenty podczas wyborów do Sejmu i Seratu. Z walki wyborczej wychodzi tylko jasne i wyraźne programy. Wystawiając swą oddzielną listę, związki inteligencje poważnej liczby mandatów w Radzie nie zdobyła, a odciągając część głosów od listy P. P. S. i klasowych związków zawodowych Nr. 2, mogą tylko zmniejszyć liczbę mandatów, które przypadną listie innej. Nie wszło by to w żadnym razie na korzyść Kasy Chorych i jej przyszłego rozwoju.

W interesie rzesz pracujących leży jak największa reprezentacja w Radzie Kasy Chorych mandatów z listy 2.

Wówczas tylko Kasa Chorych liczyć może na utrwalenie swego bytu i dalszy rozwój w imię interesów szerokich rzesz robotniczych i inteligencji pracującej. Budować Kasę Chorych można tylko w oparciu o program taki, jaki posiadają masy robotnicze zorganizowane w P. P. S. i związkach zawodowych klasowych. Program chadacy prowadzi do rozbicia Kas Chorych. Pośredniego stanowiska tutaj niema i być nie może. Kto zajmuje stanowisko pośrednie, dowodzi braku zrozumienia tych spraw.

Obowiązkiem inteligencji pracującej, dbającej o rozwój ubezpieczeń społecznych, jest głosować na listę Nr. 2.

A. Szczypiorski.

Zbliżka i zdaleka.

ALKOHOLIZM.

Na zjeździe organizacyjnym „Uniwersytetu Robotniczego” tow. Daszyński z wielką siłą i z całym temu znakomitemu mówcy właściwym polem piewnował alkoholizm, któremu za przykładem burżuazji hołdują i duże odłamy ludności pracującej. Nic dziwnego, że mówił w inauguracyjnej mowie o alkoholizmie, albowiem pojęcia oświaty i kultury oskrzydlające organizację Uniwersytetu Robotniczego — wyklucza wszelkie nadużycia alkoholu. Dawniej — walka z alkoholizmem była beznadziejna. Robotnik pracował jedenaście i dwanaście godzin na dobę. Wracał od pracy na pół martwy, podobny do „rzeczy” raczej, niż do żywej człowieczej istoty, padał niby kłoda bezduszna na tapczan, na barłóg poprostu; nie było już w nim myśli i bez myśli o sobie i dostojenstwie swoim człowieczem, po twardo, bezdusznie przespanej nocy wracał do jarmazu. I tak co dnia i co nocy z przerwą „fajerantową”, kiedy zdobywszy trochę grosza — upijał się jak „nieboskie stworzenie”. Jedyna to była jego zabawa, jak na rozrywkę, jedyna chwila, która sny czarowała z jego wyssanej przez „pracę na Faraona” mózgowicy.

Dziś dopiero, pod rządem ośmiogodzinnego dnia pracy można mówić o walce z alkoholizmem w środowiskach robotniczych. Dziś dopiero robotnik zdobył możliwość fizycznego odprężenia mięśni, możliwość jaśniejszego wokoło rozejrzenia na świat i ludzi; dziś dopiero można mówić o jego obowiązku kształcenia się, obowiązku czytania i informowania się, obowiązku myślenia i zastanawiania się... dziś tedy przychodzi chwila, kiedy można organizować oświatę robotniczą w wielkim stylu, nie odwołując się tylko, jak dawniej, do bohaterów nauki, do męczenników myśli, do tych, co od ust sobie odejmowali, aby książeczkę kupić, a przeczytawszy na pamięć się uczyć... Dziś każdy może uczyć się godzinie, dwie godziny na dzień — wielkie to zwycięstwo, które po dziesięciu latach może stworzyć zastęp olbrzymi pracowników, którzy będą dumą i splendorem klasy robotniczej polskiej.

I dziś przychodzi chwila, kiedy można skutecznie podjąć walkę z alkoholizmem, nie tylko na słowa, w kazaniach świeckich, ale w czynnie. Dziś bowiem można (a i należy) budować instytucje, które zastąpią szynk, piwiarnię, kawiarnię (z trunkami). Dziś trzeba budować Domy ludowe z czytelniami, z bibliotekami, z salami odczytów, z kinematografami, z dobrymi prelegentami, z kawiarniami bez alkoholowem. Przyzwyczajenie jest okrutnym tyranem. Wiele nad sobą pracować trzeba, aby się z pod władzy tyrańskiej przyzwyczajenia wyzwolić. Ale raz trzeba zacząć — trzeba, ile, że stan dzisiejszy powojennego zatrucia alkoholowego dłużej trwać, o towarzysze, nie może. Ryba psuje się od głowy — mówić przysłówie. I burzuja idzie na czele tego pochodu alkoholików i prowadzi za sobą szerokie zastępy małomieszczaństwa, a za małomieszczaństwem idą odłamy ludności pracującej.

Kto był świadkiem orgji pijackich po jądłodajniach wielkiego miasta, kto widział pijących oficerów, kto widział bandy uliczne — skutek bezpośredni zatrucia alkoholem, — ten nie może nie wydać wojny na śmierć i na życie alkoholizmowi. Niedawno u progu teatru oficer polski bije kulakiem w twarz lekarza, który mu

zwrócił uwagę, że wszyscy są równi wobec kolei, w jakiej publiczność otrzymuje bilety. Rzecz oparła się o policję, ale policja ani koza oka nie przywróca. W dziennikach czytamy długie listy karanych za pijactwo rodaków...

Koży policyjne niewiele tu pomogą. Zakaz sprzedawania alkoholu w dni świąteczne ten tylko miał rezultat, że sprzedawano alkohol w filiżankach do kawy i goście sami po ten smakołyk chodzić musieli do bufetu... Alkoholik każde znieśie poníženie — zląpią go, karę zapłaci i brnie dalej w kałuży namiętności, która zdrowie jego fizyczne stoczy, zdolność do pracy wyniszczy, odporność organizmu na choroby i zarazę umiści, dni życia skróci...

Wszyscy to wiemy, a jednak trwamy dalej, alkoholizujemy się, morfinizujemy się, opiumizujemy się... Poprawa przyszła może z wewnątrz, z głębi świadomości naszej. Dopiero, gdy sami w szeregach swoich podejmiemy walkę ze zmorem, z nocnym widziadłem, z nietoperzem alkoholizmu, gdy przeciwstawimy jego potęgę potęgę moralną oświaty i kultury, gdy wszyscy staniami do pracy na ugorze naszego powszechnego nieuctwa, gdy głośne wołanie nasze trafi do najdalszych zaułków kraju i wszędzie entuzjazm wywoła, gdy Domy ludowe sprzedawać będą piwo bez alkoholu, a natomiast służyć będą spożywcóm pożywną strawą duchową i moralną: muzyką, chóralnym śpiewem, teatrem, odczytami, książką, gdy całe młode pokolenie wprzagniemy do tej zbożnej, cudownie pięknej roboty kulturalnej, gdy te roboty natchniemy duchem człowieczeństwa i kultury, gdy szarżynie dnia codziennego przeciwstawimy wielki Ideał postępu, wtedy będziemy mogli powiedzieć: „Alkoholu skończyły się dni twego triumfu!”

Taki jest cel, zadanie instytucji, którą partja do życia chce powołać i nie wątpimy, że prawda nie będzie w tej pracy osobniona. W całej międzynarodówce wra praca kulturalna. Organizują się szkoły, uniwersytety partyjne. Robotnicy chcą wyjść z kopalni, z mroku na jaśnie życia publicznego. I wyjdą!

Henryk Bezmanski.

Listy do redakcji.

Jeszcze o „prawdziwych” informacjach p. Pannenkowej.

Ze zdumieniem przeczytałem w „Rzeczypospolitej” z dn. 22 bm. w artykule naczelnym, podpisanym przez p. J. Pannenkową, jakoby rzeźnik, który został ranny na placu Trzech Krzyży w dn. 14 grudnia ub. r., należał do obozu chjenistów.

Otóż stwierdzam, iż ranny Aleksander Śladowski, rzeźnik, jest członkiem dzielnicy Jerolimskiej P. P. S. i z bandą zamachowców i jezuickich krętaczy niema nic wspólnego.

Wacław Jaworski,
członek komitetu Dzielnicy Jerolimskiej P. P. S.

Odpowiedź p. Głabińskiego.

Szanowny Panie Redaktorze!

W dniu 20 b. m., w czasie dyskusji nad exposé gen. Sikarskiego, p. poseł Głabiński zaatakował kilka dowolnie wybranych zdań z artykułu zamieszczonego przeze mnie w 13 — 14 numerze „L'Est Européen”, p. t. „La situation politique en Pologne après les élections”.

Uważając sprawę całą za błażą, mimo nadania jej tak niezrozumiałego silnego publicznego charakteru, nie uważałem za konieczne występować z mojej strony z jakimkolwiek oświadczeniem, gdyż by nie fakt, iż odnośny ustęp z przemówienia p

3) W rocznicę powstania styczniowego.

Emil Andreoli.

(Dokończenie).

„Mimo całego mego przywiązania do Polski, mimo że wcale nie myślę wypowiadać wojny szlachcie, widzę jasno ich niektóre wady — pisze krytykując pojawiający się czasem ciasny nacjonalizm, antysemityzm a zwłaszcza kastowość:

„O synowie wojewodów i kasztelanów, nie umieliście się rzecem szlachetnie i w porę przywilejów swoich, nie umieliście się zdobyć na noc 2 sierpnia (zrzeczenie się przywilejów przez przedstawicieli uprzywilejowanych podczas Rewolucji francuskiej) i oto zrobiono ją bez was!”

Za to jeżeli Rosjanie krytykują Polaków i robią całemu społeczeństwu zarzut arystokratyzmu: „to wszystko „pany” — Andreoli żywo odpiera niedorzeczność podobnych twierdzeń.

A gdy spotka którą z postaci mocnych i jasnych jak kryształ, jakich, chwala Bogu, nie brakło w tej naszej niedoli, to umie schylić głowę i podziw jego ma podwójną wagę w ustach człowieka patrzącego krytycznie i kpiącego sobie z czasem ze wszystkiego nawet z własnej biedy.

Mijały lata, Francuz nie tracił czasu,

gromadził stopy zapisków, notatek, opowiadań, uczył się sam i od innych „jak tu dłużej posiedzę, stanę się poliglota” (znawcą języków) ale beznadziejność zaczyna go ogarniać.

„Sybir to ziemia, gdzie wszystko cierpiało, gdzie wszystko cierpi, wszystko jest obojętne. Jej ludowaty całun pochłania wszystkie skargi, łkania, krzyki rozpacz. Po człowieku nie zostaje tutaj więcej wspomnienia, jak po śladach wędrowca w stepie, gdy je śnieg zasypie. Takie to naturalne, takie proste, że ktoś cierpiał, pisał i zginął. Co chcesz wiedzieć? był wygnany, umarł i kwita!!!

Imię jego? — A kto go tam wiel — Zkąd pochodził. — Nikt nie pamięta. — Jak żył? — Żle, tak jak wszyscy — nie dziwie się, że nie mogłem ułożyć tak zamierzałem dokładnego martyrologium (dziejów męczeństwa) nieszczęsnych skazańców sybirskich. Dokumentów brak, tubylcy nie wiedzą nic i jedynie od wygnańców zdołałem zebrać opowieści, których groza przewyższa wszystkie plody najsmielszej wyobraźni”.

Gaśnie u boku Andreolego, jego najlepszy przyjaciel, świetny niegdyś adjutant Nulla, Luigi Caroli. Umiera „bo już nie może żyć w niewoli”.

Kartki dziennika, opisujące z rozdzierającym realizmem tę długą agonję można postawić obok najsłynniejszych ustępów dziennika Gomowitów,

Andreoli wytrzymuje. „Ocalił mnie żelazny temperament „niezlomna siła woli i moze” — to mówi korsykańska dusza — „siła nienawisci”!

Gdy amnestja wróci mu wolność w r. 1867, pośpieszy do swego ukochanego Paryża z radosnym pośpiechem, uwożąc jako najdroższy skarb ocalone cudem przed rewizją pamiętniki, zapiski, notatki. Stanie na miejscu znużony, postarzały, z nogami okaleczalnymi od reumatyzmu i kajdan, z ręką w półobezwładnioną od odmrożenia — ale krzepi go myśl, że teraz opowie swobodnie co przecierpiał. „Chybabyście mi ręce i język ucięli żebym nie rozgłosił przed światem waszej bezgranicznej podłości” zwraca się mściwie do Rosji.

Nie rozgłosił. W Paryżu, gdzie stanął jak Dant, co wrócił cudem z piekła, spostrzegł z bólem, że opowiadał o tem piekle nikt nie jest ciekawy. Polska wyszła z mody, milczano o niej, jak o niewygodnym ubogim kuzynie, artykuły, sławiące cara oswojodziela, były na czasie. Andreoli zawrzał, drukował płomienne listy w „Czasie”, rozpoczął publikację swych wspomnień w „Revue de Paris” r. 1863 i w gazetach włoskich. Nagle druk przerwało. Wdała się w to ambasada rosyjska. Pamiętnikarz dał za wygraną. Dotknięty do żywego, zamknął się w pracy naukowej i opuścił nawet ojczyznę, do której tak bardzo tęsknił. Wyjechał do Londynu, i tam życia dokonał († 1900), zostawiając pamięć

uczonego. Z Polaków odwiedził go w Londynie jedynie Mikołaj Epstein. Jechał też Andreoli do Rapperswyłu na zjazd w rocznicę Konfederacji Barskiej. W Polsce mało o nim wiedzano. Być też może że Francuz, zamknięty w sobie, chłodny, czasem ironiczny, nie wzbudził takiej sympatii w kolegach polskich jak np. towarzyszy jego Caroli, którego rycerską postać wspominają nasi pamiętnikarze poprostu z tkliwością. On sam już więcej wspomnień sybirskich nie tykał. Zbyt były dla niego bolesne, mówił. Zły los nie przestał się zneść nawet nad jego pośmiertną spuścizną. W r. 1913 na wystawie pamiątek we Lwowie przysłała wdowa p. Marja Andreoli rekopisy po zmarłym mężu, stos kajetów i luźnych kartek zapisanych drobniutkiem, często już w półczytelnym piśmie. Papiery te wpadły w ręce niepowołane: prowokatora, który podszywał się pod firmę zbieracza pamiątek — i częściowo przepadał. Część udało się przepisać i z tych dzienniczków podróży i więzienia można utworzyć grubą tom. Z nich to i z listów zmarłego, przechowywanych we Włoszech, wyłania się ciekawa postać człowieka niepośledniej energii, literata, współczesnika Flaubertów i Goucourtów, przedzierzgniętego w katorżnika umiającego krzepić się w niedoli dumnym poczuciem: że „służył sprawie wielkiej i dobrej” i „zrobił to co był powinien!”

K. Bielańska.

Głabińskiego w ogromnej mierze opierał się na błędnej interpretacji francuskiego tekstu mego artykułu.

Tak więc gdy p. Głabiński obszernie uzasadnia, iż Z. L. N. nie jest przeciwnikiem reformy rolnej, gdyż z jego strony „w lutym czy w marcu 1919 r. wniesiono obszerny projekt reformy rolnej, inny, niż ten, który został przyjęty, jednak bardzo postępowy” — to argumentacja ta jest zupełnie zbędna, gdyż artykuł mój, wbrew twierdzeniu p. Głabińskiego, nie mówi bynajmniej, by Z. L. N. był przeciwny reformie rolnej w ogóle. Odnośny ustęp artykułu brzmi dosłownie: „Elle (mowa jest w danym miejscu o całej prawicy) s'oppose à la réalisation de la réforme agraire”. Nikt, kto zna język francuski, nie powinien mieć wątpliwości, iż chodzi tu wyłącznie o wykonanie („réalisation”) określonej reformy, a więc reformy przewidzianej przez ustawę z dn. 10 lipca r. 1919, której wszak Z. L. N. przeciwstawiał się i przeciwstawia zdecydowanie, jawnie i w sposób, nie zawierający w sobie nic, co bym musiał uważać za uwłaczające stronnictwu.

Podobnie bezprzedmiotowe jest wylczenie wszystkich projektów podatkowych, wniesionych przez Z. L. N., gdyż ani na chwilę nie twierdziłem, by Z. L. N. był przeciwny w ogóle wszelkim podatkom bezpośrednim. Natomiast pisząc, jak i poprzednio, o całej prawicy, wyraziłem się, iż za podstawę systemu finansowego państwa uważa ona podatki pośrednie („dans le domaine financier, elle se prononce pour les impôts indirects, en tant que base de la fiscalité”). I znów nie mogę w tem zdaniu dojrzeć niczego, co by było „oszczerstwem” „na duże stronnictwo”.

Wreszcie co do zdania trzeciego, iż Z. L. N. „jest zwolennikiem supremacji Kościoła katolickiego” (znovu drobne sprostowanie: pisałem nie specjalnie o Z. L. N., lecz o całej „Association Chrétienne de l'Unité Nationale”), to tutaj nie mogę się zgodzić, by miarodajną dla poglądów Związku Ludowo-Narodowego (ścisłej Ch. Z. J. N.) w tej dziedzinie miała być wyłącznie... Konstytucja Państwa Polskiego, pisałem nie o konstytucji, lecz o poglądach stronnictwa, a wszak Z. L. N. niejednokrotnie w sprawach wyznaniowych występował odmiennymi formułami, niżeli te, które znajdują się w Ustawie konstytucyjnej z 17 marca 1921 r.

Jerzy Szurig.

Na marginesie.

Ustępstwo uczynione przez premejera Sikorskiego Senatowi, stało się niebezpiecznym precedensem i pociągnęło za sobą najfatalniejsze dla dziedziców prezydenckiego fotela skutki.

Jak wiadomo, prawicowa większość Senatu uparła się i, wbrew wyraźnemu brzmieniu Konstytucji, niczem niesforne, niegrzeczne i uprzykrzone dziecko, tupała nóżkami i mazała się: Ja też chcę exposé.

Pan Sikorski ustąpił, „dla świętego spokoju”.

I źle uczynił. Bo oto już przy najbliższej zmianie gabinetu, kilka sejmików powiatowych zażądało od nowego premejera powtórzenia exposé u nich także.

Nowy premejer, który również był dobrze wychowanym i ustepliwym człowiekiem, „dla świętego spokoju” obiecał kilka powiatów i powtórzył na sejmikach swoje exposé.

Przy następnej zmianie gabinetu Tow. „Rozwój” oświadczyło, iż pod tym tylko warunkiem udzieli gabinetowi poparcia, o ile exposé zostanie wygłoszone również w siedzibie „Rozwoju”.

Nowemu prezesowi ministrów nie bardzo uśmiechała się ta wizyta w „Rozwoju”, ale czego człek nie uczyni „dla świętego spokoju”?

Exposé następnego premejera wygłoszone zostało także u Św. Zwy. w Towarzystwie Łyżwiarskim, w Klubie Filatelistów, u Miłośników Kaligrafii, oraz w stu szesnastu innych instytucjach, korporacjach, klubach i stowarzyszeniach.

Następny z kolei premejer zanim zdążył powtórzyć exposé po raz 67-my, już gabinet jego leżał.

Buł to ostatni premejer.

Albowiem już nikt więcej na premejerstwo naciągnąć się nie dał.

Roman Boski

Robotnicy Popierajcie swoje pismo codzienne.

Jest pełen kurtuazji dla p. Thona, zaklina się, że nie zna żadnej nienawiści rasowej i wyznaniowej. Kwestja żydowska to „tylko kwestja społeczna”, rywalizacja handlowa.

Stopniowo przemówienie p. Korlantego przechodzi w dialog b. charakterystyczny, którego wyjątki podajemy:

Pos. Korlanti twierdzi: Sytuacja finansowa Państwa jest wprost rozpaczliwa (głos: obalmy rząd). Nie powiedziałem dotąd nic o tym zamiarze (głos: Zapłać Pan podatki!), stała dewaluacja marki polskiej (ten sam głos: zapłać Pan podatki. Pan się tak lubi odcinać, dlaczego się Pan nie odcina?) powoduje drożyznę, której środkami policyjnymi się nie zwalczy. Nie wierzę w szybkie uzdrowienie waluty. (Wrzawa, różne okrzyki).

Marszałek: Poseł Reger nie ma głosu, jeżeli w dalszym ciągu będzie przerywał mówcy będąc zmuszony chwycić się środków dyscyplinarnych.

Pos. Korlanti: Klub mój oświadcza, że wobec płacenia przez kraj najstraszniejszego podatku, jakim jest drożyzna i utrata oszczędności, gotów jest do poniesienia największych ofiar. (Głos: To jest weksel bez podpisu).

W dalszym ciągu p. Korlanti puszcza kilka frazesów radykalnych o robotnikach, mówi o ciężkiej doli chłopów, ubolewa nad niewykonaniem reformy rolnej, którą jednak trzeba by zmienić. (Piastowcy w tem miejscu ironicznymi okrzykami przerywają mówcy).

Kończy następującym zwrotem:

Reasumuję moje wywody: Prezydent ministrów jest człowiekiem niezmiernie sympatycznym, widzimy w nim wielką żołądobroć i zamiarów, ale nie możemy przyjąć odpowiedzialności za jego Rząd.

OŚWIADCZENIE BIAŁORUSINÓW.

Trafne naogół było przemówienie pos. Taraszkiewicza, przedstawiciela Białorusinów. Polsczyzna p. Taraszkiewicza jest dość dobra, jest on mówcą pełnym temperamentu. Oklaskiwali go gorąco inni Białorusini - posłowie, kiedy dowodził, że naród białoruski żyje że jest narodem starym, o wielkiej kulturze i tradycjach państwowych, że w języku białoruskim pisany był statut litewski (p. Taraszkiewicz za pozwoleniem marszałka zacytował po białorusku ustęp dotyczący języka białoruskiego).

P. Taraszkiewicz z goryczą mówi o tem, jak władze polskie, wbrew odezwie Piłsudskiego usunęły Białorusinów od udziału w zarządzie krajem. Kiedy następnie mówca przeszedł do traktatu ryskiego, którym „podzielono żywy naród na części”, dopuścił się ubolewania godnej wycieczki przeciwko tow. Daszyńskiemu, który jakoby wyraził się: mieliśmy siłę, więc podzieliłmy was, gdy wy będziecie mieć siłę, wy podzielicie.

Tow. Daszyński, pełen oburzenia, zareagował na to z miejsca okrzykiem: To jest niecyfny fałsz! Jeśli wszystko, co Pan mówi jest taka samą prawdą, to gratuluję tym, których Pan jest obrońcą!

Dalej mówca skarży się na prześladowanie szkolnictwa białoruskiego, na krzywdzenie Białorusinów przy wykonywaniu reformy rolnej, na nieprzyznawanie im obywatelstwa polskiego itp.

Godne uwagi i uznania jest oświadczenie p. Taraszkiewicza o jego stosunku do państwa Polskiego:

Naród białoruski bezwzględnie ma tendencję niepodległościową (brawa i oklaski na lewicy), lecz ideał ten chowa głęboko w sercu i jesteśmy tymczasem lojalnymi obywatelami państwa Polskiego, może lojalniejszymi, niż niejedni z panów z prawicy, gdyż nie popełniamy czynów karygodnych i rozumiemy nasz ideał, jako ewolucyjny nie rewolucyjny. Szanowaliśmy zawsze wasze walki o niepodległość i Wy musicie uszanować nas. My nie chcemy być podobnymi do tych, którzy, aczkolwiek w dobrej wierze, panie Harnusiewicz, i choć z pobudek patriotycznych, ale obłudnie posyłałi wiernopoddane despeche do Petersburga wówczas, kiedy doskonale mogli ich nie posyłać. (Huczne oklaski na lewicy), ani nie chcemy być w sytuacji bardzo kłopotliwej tych, którzy mówili: Przy Tobie, Panie stoimy i stać chcemy. (Oklaski na lewicy).

P. Taraszkiewicz zaskończył wylizaniem postulatów białoruskich, z których na pierwsze miejsce stawia żądanie autonomii terytorjalnej z sejmem krajowym w Wilnie. Wobec Rządu p. Sikorskiego ma zastrzeżenia, odpowiedzialności zaś nie bierze, ale nie chce wywoływać nowych kryzysów i zamieszek.

STANOWISKO N. P. R.

Długą mowę i z wielu względów b. ciekawą wygłosił prezes Klubu N. P. R., p. Wachowiak. Rozpoczął od przypomnienia Niemcom, że przecież narzekania ich są przesadzone wobec tych cierpień, na które są narażeni polscy wychodźcy w Westfalji, gdzie niema nawet szkół polskich. Przyłączając się całkowicie do postulatów naprawy administracji, p. Wachowiak głównie zwrócił uwagę na wady administracji w b. dzielnicach pruskiej i na wadliwe funkcjonowanie sądownictwa. W ogóle zasługuje na uwagę fakt bardzo znamienity, że z mównicy sejmowej z ust przedstawicieli stronnictwa zarówno polskich jak i mniejszości narodowych, zarówno z centrum jak i z lewicy, padały zarzuty przeciwko wymiarowi spra-

wiedliwości i działalności sądów. Fakt ten powinien sobie dobrze zanotować p. minister sprawiedliwości! Dowody stronnictwości i reakcyjności sądów przytoczone przez p. Wachowiaka, tak były rażące, że usunięcie na przyszłość takich możliwości staje się zadaniem najbliższemu Rządowi.

Mówiąc o rozpanoszeniu się reakcji w b. zaborze pruskim, p. Wachowiak przytoczył cały szereg cytat z prasy chjeńskiej, które świadczyły, do jakich potworności doszedł bolszewizm prawicowy.

O stosunku do Rządu powiedział p. Wachowiak: Rząd gen. Sikorskiego nie jest naszym Rządem i kiedy kontur Rządu parlamentarnego zarysuje się wyraźnie, to trzeba będzie go zastąpić. Jednak nie odmawiamy teraz poparcia temu Rządowi.

UKRAJŃCY GALICYJSCY I UKRAJŃCY WOŁYŃSCY.

Następny mówca, ks. Ilkow, imieniem „chliborobów” ukraińskich z Małopolski Wschodniej oświadcza: „najwmem byłoby zaprzetywanie, że Polska da sobie odebrać to, co ma dziś w posiadaniu... wkraczamy na drogę polityki realnej... będąc zmuszeni wybierać między Rosją a Polską, zmuszeni jesteśmy i wolimy wybrać Polskę, gdyż jako demokratyczna i konstytucyjna Republika daje nam rekojmie swobodnego rozwoju... Naród nasz spokojny wysłał nas z ręką wyciągniętą w jego imieniu do zgody, i mamy nadzieję, że ręki tej nie odtrącicie”. Składając jednak to oświadczenie mówca domaga się rzeczywistego równouprawnienia dla Ukraińców, założenia uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie, jak również szkół średnich, wstrzymania kolonizacji na kresach i t. d. Na dowód zgody między narodem polskim a ukraińskim domaga się amnestji za polityczne przestępstwa, popełnione przed otwarciem Sejmu.

Inny nieco był tenor przemówienia p. Podhirskiego, przedstawiciela Ukraińców wołyńskich. P. Podhirski zaczął po ukraińsku i dopiero na zwrócenia mu przez marszałka uważać przemawiał dalej po polsku z ruską. Stosunek swój do Państwa Polskiego określa podobnie do tego, jak to uczynił Białorusin Taraszkiewicz, ale mniej żręcznie. Podobnie jak i ks. Ilkow czuje się dotkniętym, że prez. Sikorski nazwał Ukraińców „Rusinami”. Skarży się na nadużycia administracji kresowej, domaga się szkolnictwa ukraińskiego, zaprzestania rewidukacji kościołów i kolonizacji kresów.

Do Rządu prez. Sikorskiego odnosi się z rezerwą, gdyż nie wie, w jakiej mierze dotrzymane będą gwarancje konstytucyjne.

KS. OKOŃ.

Z wielkim temperamentem przemawiał ks. Okoń imieniem swego lilipuciego stronnictwa. Zadowolony jest z Rządu prez. Sikorskiego, któremu zarzuca tylko to, że za mało mówił o reformie rolnej.

PRYLUCKI I ŁAŃCUCKI.

W swoim własnym imieniu mówił p. Prylucki. Skarży się na odczynek niedzielną, „największą krzywdę ludu żydowskiego”. Chce wzmówić w słuchaczy, że „krzywdą” ta dotyka Żydów tylko w Polsce. Nie ma zaufania do prez. Sikorskiego, którego słów o gwarancjach konstytucyjnych nie bierze na serio.

Ostatni wreszcie zabiera głos p. Łańcucki dla odczytania napuszonej deklaracji, naszpikowanej wyrazami obcemi. Starannie ukrywając komunizm, p. Łańcucki oświadczył, że nie ma zaufania do Rządu p. Sikorskiego. Na lewicy oświadczenie to wywołuje wielką wesołość i okrzyki: razem z endeckami!

ODPOWIEDŹ PREZ. SIKORSKIEGO.

Dyskusję zamknął prez. Sikorski odpowiedzią na czynione mu zarzuty. Przedstawicielem stronnictwa ludowych odpowiedział, że nie mówiąc wcale o reformie rolnej, bynajmniej nie bagatelizuje tej sprawy. Za dowód niech służy to, że w czwartek Rada Ministrów rozpatrzyła mą konkretny projekt ustawy uzupełniającej i korygującej ustawę o wykonaniu reformy rolnej.

Co do sprawy odbudowy, to Rząd opracowuje projekt, któryby umożliwił wykonanie olbrzymiej pracy z dobrym skutkiem. Rząd zajmie się również sprawą budowy sieci kolejowej.

Dłużę zatrzymał się p. Sikorski na przemówieniach przedstawicieli mniejszości narodowych, głównie p. Thona. P. Sikorski na kilku przykładach starał się dowieść, że jednak Żydzi, broniąc swych praw, żądają czasami przywilejów. Przyjmując z największą radością deklarację lojalności w stosunku do Państwa, przypomina jednak antypolską agitację zagranicą, uprawianą przez Żydów. Prawem nazywa żądanie ochrony wolności i życia obywateli, ale przywilejem — kiedy z każdej najdrobniejszej burdy robi się pogromy, prawem żądanie gwarancji konstytucyjnych dla Żydów, obywateli polskich, ale przywilejem — interwencję Żyd. Rady Narodowej w sprawie Żydów obywateli obcych krajów i t. p.

Niemcom następnie przypomniał p. prez. ministrów, że należy wziąć na serio istniejącą państwowość i nie łudzić się, że zajdą jakiegokolwiek zmiany.

Wreszcie odpowiadając na przemówienia posłów białoruskich i ukraińskich zapo-

Obrady Sejmu.

Sesja pierwsza.

Posiedzenie 10.

Votum ufności dla Rządu Sikorskiego.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu trwało 8 godzin! Mimo to zainteresowanie nie słabło aż do końca. W głosowaniu, które dało bardzo dużą większość za gabinetem gen. Sikorskiego, uczestniczył Sejm niemal że w komplecie. Nawiasem mówiąc, szkoda, że nie policzono głosów. Tak ważne głosowania, jak w sprawie votum zaufania dla Rządu, powinny odbywać się jeżeli nie imiennie, to przynajmniej przez wchodzenie przez drzwi, ażeby większość była dokładnie ustalona.

Z wielką ciekawością słuchano przemówień przedstawicieli mniejszości narodowych: Białorusinów i Ukraińców. Trzeba stwierdzić z zadowoleniem i podkreślić, że mówcy białoruski i ukraiński — podkreślając swoje narodowe dążenia i ideały — nie stanęli w przeciwieństwie do Państwa polskiego, owszem wywody ich świadczyły, że chcą lojalnie działać na gruncie państwowości polskiej. Przykrym zgrzytem było wystąpienie — ni stąd ni zowąd — posła Taraszkiewicza przeciwko tow. Daszyńskiemu. To potknięcie się świadczy, że pod wpływem nacjonalistów, ich plotek i oszczerstw, demokraci białoruscy i ukraińscy żywią uprzedzenia w stosunku nawet do socjalistów polskich. Mamy nadzieję, że dalsza praca w Sejmie wywoleje demokrację narodów kresowych z pod wpływu nacjonalizmu i doprowadzi do ścisłego zbliżenia się z demokratyczną lewicą polską.

Najciekawszym momentem głosowania było głosowanie nacjonalistów żydowskich razem z Chjeną przeciwko Rządowi p. Sikorskiego. Nareszcie znaleźli się razem przy decydowaniu spraw najwyższej wagi państwowej! Dwugroszówki zapowiadały, że Żydzi będą głosowali za gabinetem lub wstrzymają się od głosowania. A tu p. Thon przyłączył się do p. Głabińskiego! A jako trzeci przyłączył się do tego związku „judeo-polskiego” p. Łańcucki, który już wstydy nazywać się komunistą, występując w imieniu świątynnego „Związku proletariatu”. Mamy tedy „państwo-twórczą” mniejszość opozycyjną, złożoną z „Chjeny”, Żydów i komunistów! Oto czysto-polska mniejszość p. Strońskiego i p. Głabińskiego...

STANOWISKO NIEMCÓW.

Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 12 i pół. Pierwszy przemawia przedstawiciel klubu niemieckiego.

P. Spickerman w sprawie stosunku do Rządu prez. Sikorskiego odczytał oświadczenie, z którego nie wynika jasno, czy Niemcy udzielią Rządowi poparcia. Nawiazuje do słów prez. Sikorskiego o wadach

administracji mówca niemiecki przytoczył szereg przykładów sztywności w stosunku do Niemców. Sądy, zdaniem p. Spickermana, są stronnice i usposobione szowinistycznie; usuwa się mniejszości od współpracy w wielkich zadaniach państwowych, do której mniejszości się garną; ruguje się Niemców z placówek gospodarczych, na których są b. pożyteczni i t. p.

Mówca ma za złe prez. Sikorskiemu, że ograniczył prawa mniejszości tylko do zachowania odrębności językowej i religijnych; chciałby zrozumieć słowa prezydenta w ten sposób, że zabezpieczenie tych praw dotyczyć będzie również życia publicznego i urzędów. Tymczasem jednak ogranicza się w tym kierunku prawa mniejszości. Podnosząc wreszcie z uznaniem wyrażone przez prez. Sikorskiego życzenie poprawy stosunków z Rosją i Niemcami, mówca kończy zapewnieniem, że mniejszość polska w Niemczech i niemiecka w Polsce stać się mogą gwarancją zbliżenia obu tych państw do siebie.

DUSERY P. KORFANTEGO.

Bardzo znamienne było przemówienie p. Korlantego, obecnie chadeka. Przemówienie p. Korlantego potwierdziło do pewnego stopnia głuche wieści o tem, że opozycja chadecji do Rządu Sikorskiego będzie znacznie słabsza niż opozycja innych klubów chjeńskich. Zresztą był to obrzązek b. zabawny, kiedy p. Korlanti, wodzirej i twórca „Chjeny”, sztandarowy mąż nacjonalistycznej reakcji, przemysłowiec, dyrektor wielkiego banku i dzierżawca kopalni państwowych, występował w roli „lewicy” Chjeny, w roli rzekomego przedstawiciela radykalnego i „robotniczego” odłamu prawicy. Ale p. Korlanti jest to demagog tak sprytny, że, przystać należy, rolę radykała chjeńskiego odegrał znacznie lepiej, aniżeli Gdvi i Kwaki.

Najpierw uśmiechnął się grzecznie do p. Thugutta, potem kilkoma komplementami obdarzył p. Witosa, podnosząc jego „patriotyzm i doświadczenie”. Następnie rozsyłał się w pochwałach dla osobistych zalet prez. Sikorskiego, który, jak stwierdził w Paryżu zostawił tam niesłychanie sympatyczne wspomnienie. Gdyby miał pewność, że gabinet p. Sikorskiego spełni zadanie naprawy Rzplitej, opowiedziałby się za nim. Ale nie ma wiary we współpracowników p. Sikorskiego.

Na dowód p. Korlanti przechodzi do krytyki działalności poszczególnych ministrów. Stwierdza bankructwo polskiej myśli państwowej na kresach wskutek „zabawki w tworzenie nowych państw i narodów (!)”. Przy tej okazji polemizuje z p. Spickermanem, ale ostrożnie i delikatnie.

wiada przy oklaskach Izby usunięcie tych „kacyków kresowych, którzy prowadząc własną politykę, stają w sprzeczności z polską racją stanu”. Bardzo mocno podkreślił następnie premier, że realizacji Konstytucji będzie nie tylko papierowa, ale będzie dziełem: „panowie w zakresie szkolnictwa i swobody religijnej, w zakresie gospodarczym mogą liczyć na istotnie uczciwe stanowisko Rządu!”

Na zakończenie prez. Sikorski kilka słów powiedział o sprawie „większości”, mianowicie:

„Ta kwestia jest trudną i słuszną miał p. Witos, stawiając sprawę większości na gruncie programu, a nie osób. Atoli mój rząd, jak słusznie przez Wachowiak powiedział, jest wprawdzie pozaparlamentarnym, lecz nie przeciwparlamentarnym. Chcę zaznaczyć, że odwiekanie naprawy Rzplitej, pocieszanie się tem, że Polska ma czas i że czas dla Polski pracuje, byłoby jednym z największych historycznych błędów, jakiego obecne pokolenie popełnić nie może. Dlatego nie schlebając nikomu, ani nie zabiegając o nikogo, stwierdzam, że jeżeli Panowie oświadczą się za tym rządem, to on nie odłoży ani na jeden dzień programu naprawy, choćby to się miało komu nie podobać”.

SPROSTOWANIE TOW. DASZYŃSKIEGO.

Następnie głos zabrał tow. Daszyński i sprostował, iż przypisywanych mu przez przedstawiciela klubu białoruskiego, posła Taraszkiewicza słów: „mieliśmy siłę, więc podzielił się was, gdy

wy ją mieć będziecie, podzielicie nas”, nigdy nie wypowiedział. Słowa te byłyby nonsensem w ustach każdego Polaka, bez względu na partię, któryby wówczas stał u władzy. Cel tego kłamstwa jest wspólny wszystkim nacjonalistom, chodzi o zohydzenie wszystkich Polaków, nawet socjalistów w oczach narodu białoruskiego.

WNIOSEK O VOTUM ZAUFANIA.

Marszałek ogłasza, że w wyniku dyskusji wpłynął wniosek: *Sejm przyjmuje do wiadomości oświadczenie prezesa Rady ministrów.*

GŁOSOWANIE.

Wniosek ten poddaje marszałek pod głosowanie.

Za wnioskiem głosuje, powstając z miejsc znaczna większość Sejmu: Z. P. P. S., Wyzwolenie, N. P. R., Piast, Białorusini, Ukraińcy, grupa Okonia, chłiboroby.

Siedzą, a więc opowiadają się przeciwko wnioskowi: *Cała chjena, wszystkie trzy grupy Z. L. N., Dubanowicza i chadecja, oraz Żydzi i komunista.*

Niemcy jako skupili się pod oknami i nie brali udziału w głosowaniu.

Marszałek stwierdza, że za wnioskiem jest bezwzględna większość. Na lewicy i w centrum huczna brawa.

Najbliższe posiedzenie Sejmu wyznacza marszałek na piątek 11 rano.

BISKUPI W SENACIE.

Zwrócono uwagę na to, że arc. ks. Teodorowicz i biskup ks. Sapięha nie pojawiają się obecnie w Senacie. Tłomaczą to tem, że biskupi nie otrzymali od Papieża pozwolenia na kandydowanie i zasiadanie w Senacie.

Z KOMISJI WALKI Z DROŻYZNĄ.

Na wczorajszym posiedzeniu tej komisji tow. Z. Zaremba zdawał sprawę z przydzielonych mu wniosków Z. P. P. S. i N. P. R. w sprawie walki z drożyzną. Pos. Knothe referował wniosek chadecji, a pos. Frostig wniosek Koła żydowskiego.

Po dyskusji postanowiono uzgodnić wszystkie wnioski i w tym celu referenci mają dziś odbyć wspólną naradę.

KOMISJA OŚWIATOWA.

Wczoraj odbyło się posiedzenie sejmowej komisji oświatowej, na którym poseł prof. Konopczyński (Zw. L. N.) referował wniosek o sprawie przekazania gmachu byłego liceum galicyjskiego Uniwersytetowi lwowskiemu.

W dyskusji zabierali głos posłowie: Wojtowicz („Piast”), Z. Nowicki („Wyzwolenie”), tow. Zygm. Piotrowski (P. P. S.). Wysznięto propozycję, aby sprawy tej nie załatwiać jedynie w komisji oświatowej, ale wspólnie z komisją budżetową i prawniczą, oraz w porozumieniu z ministrami sprawiedliwości, spraw wewnętrznych i min. skarbu. Wbrew głosom prawnicy (endeków i chadeczek) większość zdecydowała, aby na następne posiedzenie komisji zaprosić ministrów, celem zasięgnięcia informacji.

Następne posiedzenie odbędzie się dopiero za 2 tygodnie, t. j. we wtorek 6 lutego w południe.

POSIEDZENIE KOMISJI ROLNEJ.

Na posiedzeniu komisji rolnej były tylko rozprawiane do opracowania poszczególne referaty. Wobec tego, że najważniejsze z nich, jak naprzykład: izby rolnicze i projekt komasacji, zostały oddane „Wyzwoleniu”, ugrupowania prawnicy robili kwestię z tego, że posiedzenie miało się odbyć w sali Nr. 42, a nie w sali Nr. 38 i wskutek tego kwestionowały prawomocność odbytego głosowania. Przewodniczący Wilkoński, po stwierdzeniu, że głosowanie odbyło się prawomocnie, przeszedł nad tym protestem do porządku dziennego. Po czym endecja w dalszych głosowaniach wstrzymała się od głosowania.

Kronika polityczna

Z POSELISTWA AUSTRIACKIEGO.

Siedziba poselstwa austriackiego została przeniesiona z ulicy Królewskiej na ul. Koszykową nr. 11b (tel. nr. 64-96). Wydział paszportowy poselstwa pozostaje nadal w dawnym lokalu przy ul. Królewskiej nr. 16 (tel. nr. 64-84).

Wyszła z druku praca Dr. KAZIMIERZA DŁUSKIEGO którą gorąco polecamy: **„WALKA Z GRUŻLICĄ”**

Istota gruźlicy. Drogi szerzenia się i sposoby zwalczania.

Tow. Wyd. „Ignis”.

Książki nadesłane.

„Kalendarz skarbowy na 1923 r.”, opracowany przez dr. Rudolfa Langrada, 370 stron tekstu. Podczas, gdy na Zachodzie co roku już od dziesiątków lat, pojawiają się na półkach księgarskich kompilacyjne prace fachowców zawierające czy to w postaci kalendarzy, czy to podręczników kieszonkowych wszystkie wskazówki, jak należy wypełniać swoje zobowiązania wobec skarbu i wiedz, u nas żadnego podobnego wydawnictwa dotychczas nie było. Wzruszając się na takich wydawnictwach, redakcja „Biblioteki Starbowej” rozpoczęła z rokiem 1923 wydawnictwo kalendarza, przeznaczone dla użytku banków, przedsiębiorstw finansowych, przemysłowych i handlowych, jak wogóle dla każdego, kto płaci podatki skarbowe lub miejskie.



Antoni MUSIAŁ

Towarzysz Sztuki Drukarskiej. Długoletni współpracownik „Drukarni Polskiej”.

Opatrzony Św. Sakramentami zmarł dnia 21 Stycznia 1923 roku przeżywszy lat 40. Pozostali w nieutulonym żalu: żona, dzieci, matka, siostra, brat i rodzina, zapraszają krewnych i przyjaciół zmarłego na nabożeństwo żałobne odbyć się mające w dniu 25 m. b. m. to jest w Czwartek o godz. 8-ej rano w kościele św. Barbary na Koszykach oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie 1-ej po połud. na cmentarz Bródziński.

TELEGRAMY. W Zagłębiu Ruhry.

PRZEBIEG STRAJKU.

Paryż, 23 stycznia. (P. A. T.). — Jak donoszą z Düsseldorfu, w większej części ośrodków przemysłowych okręgu Ruhry ogół robotników nie zastosował się do wydanego hasła rozpoczęcia strajku generalnego. Na kolejach transporty dokonywane są w dalszym ciągu regularnie. Strajkujący pracownicy na dworcach kolejowych w Dortmundzie oraz w kopalniach państwowych w Gelsenkirchen powrócili do pracy. Wogóle w całym zagłębiu węglowym praca odbywa się normalnie, z wyjątkiem kilku jedynie przedsiębiorstw. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

SYTUACJA NA TERENIE OKUPOWANYM.

Düsseldorf, 23 stycznia. (PAT). Na całym obszarze okupowanym panuje spokój. W Kray aresztowano dziś z powodu obrazu wojska okupacyjne 3 osoby. W Eiberfeld kilku pijanych osobników strzelało do koszar francuskich. W kopalniach Rücklinghausen i Möller podjęto z powrotem pracę. Przybyli tutaj francuscy urzędnicy celni. Francuscy saperzy podjęli funkcje telegrafistów i telefonistów. W Hamburgu postanowili urzędnicy i robotnicy kopalni Thyssena rozpocząć strajk.

REPRESJE WŁADZ OKUPACYJNYCH.

Kolonja, 23 stycznia. (PAT). Władze okupacyjne w dalszym ciągu aresztują opornych urzędników i wprowadzają energiczne środki represyjne.

Z Fran.-Mem. Trybunału Rozjemczego NIESTAWIENIE SIĘ DELEGATA NIEMIECKIEGO.

Paryż, 23 stycznia. (PAT). W związku z niestawieniem się na posiedzenie mieszanego francusko-niemieckiego trybunału rozjemczego delegata niemieckiego, Agencja Havasa komunikuje: Prezydent trybunału rozjemczego Betelle wyraził gorący żal z powodu nieobecności niemieckiego członka trybunału oraz oświadczył, że trybunał rozjemczy nie jest instytucją polityczną i że na nim, jako przewodniczącym, ciąży obowiązek obrony sprawnego działania trybunału. „Mam wprawdzie jeszcze nadzieję, iż rząd niemiecki zaleci swemu delegatowi branie w dalszym ciągu udziału w posiedzeniach trybunału”. Po tem oświadczeniu prezydenta Betelle'a generalny zastępca rządu francuskiego Jaudont przedłożył rezolucję, wskazującą przedewszystkiem na wielką odpowiedzialność, jaką przyjął na siebie niemiecki członek trybunału przez fakt uchylenia się od udziału w pracach trybunału, oraz żądającą zastosowania postanowień art. 304 traktatu.

NOTA FRANCUSKA STWIERDZA NOWE UCHYLENIE NIEMIEC.

Paryż, 23 stycznia. (PAT). W związku z akcją niemiecką, hamującą działalność mieszanego francusko-niemieckiego trybunału rozjemczego, rząd francuski wręczył niemieckiemu chargé d'affaires notę, w której stwierdza, że stanowisko, zajęte przez niemieckiego członka trybunału, stanowi nowe uchYLENIE ze strony Niemiec w stosunku do traktatu wersalskiego, wobec tego Francja czyni Niemcy odpowiedzialnymi za wszelkie szkody, jakie dla jej obywateli wyniknąć mogą na skutek oporu niemieckiego. Rząd francuski wyda natychmiast odpowiednie zarządzenia, w celu zabezpieczenia ciągłości pracy mieszanego trybunału rozjemczego.

Zajścia w Paryżu

NAPADY MONARCHISTÓW NA PISMA DEMOKRATYCZNE.

Paryż, 23 stycznia. — (P. A. T.). Wczoraj wieczorem składający się z kilkudziesięciu osób tłum monarchistów (tak zw. Camelote du roi) wtargnął do drukarni dziennika „L'Oeuvre”, gdzie dokonał ogromnego spustoszenia, niszcząc między in. 8 linotypów. Tenże tłum usiłował następnie wtargnąć do redakcji dziennika „Ere nouvelle”. Policja dokonała szeregu aresztowań.

WYJAZD WOJSK AMERYKAŃSKICH.

Kolonja, 23 stycznia. (P. A. T.). — Jak się dowiaduje „Kölnische Zeitung”, amerykańskie wojska okupacyjne pojutrze, t. j. dnia 25 b. m. opuszczają Kolonję, zaś dnia następnego przez Antwerpię udadzą się w dalszą drogę.

PREZ. POINCARÉ O TRUDNOŚCIACH W ZAGŁĘBIU RUHRY.

Wiedeń, 23 stycznia. (P. A. T.). — „Neue Freie Presse” donosi z Paryża: Poincaré odbył wczoraj ponowną konferencję z ministrami odbudowy, robót publicznych, wojny i marszałkiem Fochem. Poincaré zapewnił, że niema powodów do brania tragicznie trudności, ujawniających się w zagł. Ruhry. Francja była przygotowana na wielkie trudności i będzie postępowała odpowiednio do rozwoju wypadków. Niemcy sądziły, że Francja ustąpi, ale pomyliły się. Francja wypowie ostatnie słowo.

MOŻLIWOŚĆ ROZSZERZENIA TERENU OKUPACYJNEGO.

Berlin, 23 stycznia. (A. W.). Kablogram donosi z Paryża, że w najbliższym czasie ma jakoby nastąpić okupacja Monastyr (Münster). Ma to być odpowiedź na oporne stanowisko rządu niemieckiego. Całe terytorjum Ruhry ma być oddzielone od Rzeszy. Telegrafy, telefony i cła mają podlegać kontroli administracyjnej francuskiej, całe zaś zagłębie wogóle ma być odcięte silnym kordonem wojskowym.

ANARCHISTKA BARTHOU CHCIAŁA ZABIĆ DAUDETA.

Paryż, 23 stycznia. — (P. A. T.). Anarchistka Germaine Barthou, która zastrzeliła sekretarza generalnego „Action Française” oświadczyła, że chciała zabić Leona Daudeta, nie zdołała jednak wykonać zamachu, ponieważ Daudet jej nie przyjął. Barthou wyraziła żal, że nie mogła zabić Daudeta.

REWIZJE U ANARCHISTÓW.

Paryż, 23 stycznia. (P. A. T.). — W wyniku narady, jaka się odbyła między prokuratorem republiki i prefektem policji, przeprowadzono w 15-tu dzielnicach miasta rewizje w kołach anarchistycznych. Wyniki rewizji nie są znane.

Więści z Lozanny.

SPRAWA MOSSULU.

Leafield, 23 stycznia. (P. A. T.). — Donoszą z Lozanny: Pierwsze po przerwie posiedzenie konferencji rozpoczęło się dziś rano pod przewodnictwem Curzona i poświęcone było głównie sprawie Mossulu. Ismet Pasza otworzył dyskusję. Ponowił on dawne argumenty tureckie, żądając mianowicie, aby cały wilajet mossulski przyznany został Turcji, a to mając na względzie, iż większa część ludności wilajetu stanowią Turcy. Lord Curzon zaproponował, aby sprawę północnej granicy terytorjum Iraku, nad którym mandat otrzymała Anglia, poddać kompetencji Ligi Narodów. Francuski delegat Bompard całkowicie poparł propozycję Curzona. Również życzliwie przyjęta została propozycja Curzona przez delegata włoskiego Garroni'ego. Ismet Pasza udzielił odpowiedzi dziś wieczorem.

PROJEKT UKŁADU POKOJOWEGO.

Lozanna, 23 stycznia. (PAT). Projekt układu pokojowego, wypracowany przez aliantów, ma być doręczony delegacji tureckiej w następny poniedziałek. Turkon pozostawione będą 3 dni czasu na wypowiedzenie się w tej sprawie.

POROZUMIENIE SPRZYMIERZONYCI W SPRAWIE DŁUGU OTOMANSKIEGO

Lozanna, 23 stycznia. — (P. A. T.). Pomiedzy delegacjami sprzymierzonymi nastąpiło porozumienie co do propozycji, jakie będą przedłożone Turcji w sprawie oszkodowań oraz repartycji długu otomanskiego. Suma należności z tytułu oszkodowań ma być ustalona na 1 milionów tów tureckich, płatnych zapomocą zaciągnięcia na ten cel pożyczki. Suma długu otomanskiego ma być ustalona w wysoko

Kronika parlamentarna.

ZNIESIENIE SĄDÓW DORAŻNYCH.

Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia Komisji prawniczej znajdował się wniosek Zw. Ludowo-Narodowego o zniesieniu sądów dorażnych w województwach zachodnich.

Przed przystąpieniem do obrad przewodniczący tow. dr. Marek oświadczył, że porozumiewał się z Rządem w tej sprawie i dowiedział się, iż Rada Ministrów w dn. 22 b. m. uchwaliła znieść sądy dorażne w całym Państwie, z wyjątkiem miejscowości zagrożonych bandytyzmem.

Wobec tego wniosek Z. L. N. stał się bezprzedmiotowy.

KONFISKATY W OBRONIE „CHJENY”.

Tow. tow. Hausner, Kuryłowicz, Marek zwrócili się do prezydenta ministrów i do min. sprawiedliwości z interpelacją w sprawie systematycznego konfiskowania przez prokuraturę lwowską „Dziennika Ludowego” za atakowanie „Chjeny”. Zdaniem prokuratora lwowskiego — czytamy w interpelacji — prawica jest conajmniej „majestatem Rzeczypospolitej”, której nie wolno wciągać w wir walk politycznych, choćby ten „majestat reakcji” zbroczony był krwią zamordowanego najwyższego reprezentanta Państwa.

Peniwacz żadna ustawa karna nie osłania stronnictw politycznych przed odpowiedzialnością, musi się urzędowanie prokuratora lwowskiego uznać za karygodne nadużycie władzy, z którego jaskrawo przebijają się sympatie dla działań politycznych, które wywołały omawiane zbrodnie.

Istotnie, gdy czyta się w interpelacji skonfiskowane ustępy, zdumienie ogarnia z racji tego beczceremonjalnego osłaniania przez prokuratora lwowskiego polityki „chjenskiej”. Tak np. skonfiskowano w „Dzienniku” odezwę C. K. W. P. P. S., z powodu morderstwa, wszędzie swobodnie drukowaną, skonfiskowano nawet przedruki z krakowskiego „Naprzodu”, nietknięte przez prokuratora miejscowego i t. d. i t. d.

Tow. nasi zapytują p.p. ministrów:

„czy sądzą, że w praworządnym państwie władza prokuratorska może być przemieniona w ekspozyturę polityczną stronnictwa i to szerzącego anarchję w państwie?”

Czy sądzą, że zagwarantowana konstytucyjnie wolność słowa, wykorzystywana właśnie w obronie tej konstytucji i demokratycznego ustroju państwa może być odebrana przez prokuratora, a pismo może być narażone na represje jedynie dlatego, że polityczne przekonania pana prokuratora są w widocznej kolizji z ustawami, których ma być stróżem?”

W SPRAWIE WYWOZU ROPY DO CZECH.

Tow. tow. Diamand, Liberman, Moraczewski złożyli w Sejmie wniosek nagły, w którym domagają się, aby Rząd wstrzymał zupełnie i bezwarunkowo wywóz ropy zagranicę, zanim rafinerje krajowe nie będą dostatecznie zaopatrzone w ropę.

W uzasadnieniu tow. nasi powołują się na to, że rafinerja ropy w Limanowej wydalila 120 robotników, rafinerja w Glinniku marjampolskim wypowiedziała pracę połowie robotników, rafinerja w Targowiskach wydalila wszystkich robotników, a w Krośnie połowę.

W kraju brak ropy — a mimo to Rząd udzielił zezwolenia na wywóz 3000 cystern do Czech!

Polityka wywozowa Rządu (wywóz surowców) — mówia wnioskodawcy — nie tylko nie dostarcza Państwu walut obcych, ale — jak w danym wypadku — rujnuje przemysł!

Z powodu śmierci przedczesnej
tow. Michała Grochota
członka naszego Sądu Związkowego
wyraża żal głęboki
Zarząd Główny
Zw. Zaw. Pracown. Igły w Polsce

obowiązującej w roku 1914. Wszystkie emisje pieniędzy papierowych z czasów wojny oraz pożyczki wewnętrznej mają obciążać wyłącznie Turcję.

Sprawa Kłajpedy.

SPRAWA UTWORZENIA PRZEDSTAWICIELSTWA LUDNOŚCI KŁAJPEDY.
Paryż, 23 stycznia. — (P. A. T.). W niedzielę wieczorem Clinhardt wyruszył do Kłajpedy. W podróży towarzyszy mu baron Aloisi, włoski minister pełnomocny w Kopenhadze. W związku z podaną przez „Daily Telegraph” wiadomością, jakoby w Kłajpedzie miało być zwołane przedstawicielstwo ludności miejscowej, w paryskich kołach dyplomatycznych oświadcza, że ewentualność taka nie jest wprawdzie wykluczona, ale wszelkie na ten temat przypuszczenia są przedczesne. Członkowie komisji międzysojuszniczej, udającej się do Kłajpedy, nie otrzymali żadnych w tym kierunku instrukcji, i nie powezmają też żadnych uchwał zanim nie zbadają sprawy na miejscu.

ZW. ZAW. W KŁAJPEDZIE PRZECIW ZBROJNEJ INTERWENCJI.

Ryga, 23 stycznia. (PAT). Kartel związków zawodowych w Kłajpedzie odmówił delegowania swych przedstawicieli do nowego rządu Simonajtis i wypowiedział się przeciwko wszelkim próbom rozstrzygnięcia losów Kłajpedy przy pomocy zbrojnej interwencji.

PRZYBYCIE PANCERNIKA FRANCUSKIEGO DO KŁAJPEDY.

Lyon, 23 stycznia. (PAT). Donoszą z Kłajpedy, że przybył tam pancernik francuski „Voltaire”.

Nowy gabinet lotewski

Ryga, 23 stycznia. — (P. A. T.). Dziś ukonstytuował się ostatecznie nowy rząd lotewski. Nowy rząd posiada charakter laicki, ale zarazem są w nim reprezentowane wszystkie większe stronnictwa. Skład rządu jest następujący: Prezes ministrów, a zarazem minister komunikacji Pauluk (bezpartyjny); sprawy zagraniczne Mejerowicz (związek włościński), vice-minister spraw zagranicznych Zoolens (lewy socjal-demokrata), vice-minister spraw wewnętrznych Piotr Beris (centrum), minister obrony krajowej Duzens (?) (Związek włościński), rolnictwo — Bauer (Frakcja włościńska), oświata — pastor Gailit (Związek włościński), sprawiedliwość — Holzmann (socjalista prawicowy, praca — Lorentz (lewy socjal-demokrata, skarb — Buschweits (lewy socjal-demokrata).

Wiadomości telegraficzne.

— W Libawie podczas wyborów do Rady miejskiej lista polska przeprowadziła jednego kandydata, zdobywszy ogółem 519 głosów. (A. W.).
— Definitywnie ustalono, że otwarcie sesji Rady Ligi Narodów nastąpi dnia 29 b. m. w Paryżu. (P. A. T.).
— W Kolonii władze francuskie aresztowały prezesa dyrekcji finansowej, na co władze angielskie dały swe zezwolenie. (A. W.).

Ruch robotniczy. Z życia narji.

C. K. W.

W czwartek, dn. 25 stycznia, o godz. 5 po poł., w lokalu Związku Polskich posłów socjalistycznych odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. Tow. tow. członków C. K. W. prosimy o przybycie na posiedzenie.
Sekretarjat generalny.

Egzekutywa O. K. R. W środę, dn. 24 b. m. o godz. 5 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie egzekutywy O. K. R.

Konferencja Międzydzielnicowa. W środę, dn. 24 b. m. o godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się Konferencja Międzydzielnicowa, na którą winni przybyć wszyscy mężowie zaufania P.P.S. z fabryk oraz komitety dzielnicowa w pełnym składzie.

Dzielnica Jerozolimka. W czwartek, dn. 25 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się odczyt tow. N. Barlickiego n.t. „Zadanie polityczne PPS.”. Wejście za legitymacjami partyjnymi, dla nieczłonków wejście za bezpłatnymi biletami, które otrzymała można w sekretariacie dzielnicy.

Dzielnica Mokotowska. Walne zebranie członków dzielnicy, mężów zaufania P. P. S., delegatów fabryk i sympatyków odbędzie się w czwartek, dn. 25 b. m. o godz. 6 w lokalu Gospody Robotniczej, Bagatela 12a.

Zebranie Miesięczne Młodzieży Wolskiej odbędzie się dn. 25 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy Wola - Czysta, Wolska 44, na które winni przybyć wszyscy członkowie Koła.

Dzielnica Praska. W czwartek dn. 25 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Ochota. W czwartek dn. 25 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Grojecka 45 m. 36, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Pocztowa org. P. P. S. W środę dn. 24 b. m. o godz. 7 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu oraz ogólne zebranie członków organizacji.

Ruch zawodowy.

Związek Zawodowy Robot. Garbarskich (Wolska 44) zawezwał, że w czwartek 25 b. m. punktualnie o godz. 6 wiecz. w lokalu Związku tow. Żerzowski wygłosi odczyt „Instytucje przezroczenia”.

Zw. Prac. Miejskich, Warecka 7 m. 4. Dziś, t. j. w środę, punktualnie o godzinie 7 wiecz. w lokalu Związku, odbędzie się ogólne zebranie pracowniczkich Wydziału V-go i XVII-go, t. j. Szpitalnictwa i Dobreczynności Publicznej.

Strajk w firmie Schenker i Ska. W firmie ekspedycyjno-transportowej „Schenker i Ska” rozpoczął się w dniu wczorajszym strajk urzędników i robotników. Ogółem strajkuje 50 osób. Strajk powstał na skutek odrzucenia przez firmę żądań zarobkowych, zgłoszonych przez Sekcję Ekspedycyjno-Transportową przy Związku Zaw. Prac. Handlowych i Biurowych (Zielna 25).

Strajk w firmie „Lewin, Biecher i Ska”. O 5 dni temu strajk pracowników w biurze ekspedycyjno-transportowym „Lewin Biecher i Ska”, strajkuje 9 pracowników. Firma odmawia nawązania wszelkich pertraktacji ze Związkiem Prac. Handl. i Biurowych w kwestii zgłoszonych żądań podwyżkowych, dąży natomiast do zlokautowania pracowników i wyrzucenia ich na bruk.

Zakończenie strajku krawców w Łodzi.

W piątek odbyła się konferencja między delegatami Związku klasowego pracowników krawieckich i przedstawicielami cechu majstrów krawieckich w sprawie zatęgnięcia trwającego już dwa tygodnie strajku krawców. Jak wiadomo, pracownicy krawiecy wystawili żądanie podwyżki płac o 33%, a wobec tego, że strajk przedłużył się, a drożyzna wzmagala, Związek wystawił dalsze żądania o 25% podwyżki. Przedstawiciele pracodawców oznajmili, iż posiadają pełnomocnictwo jedynie do podwyższenia zarobków o 33% i tylko w tych ramach mogą podpisać umowę. Po dłuższej dyskusji delegaci pracowników oświadczyli, iż wobec złej konjunktury w zawodzie krawieckim zgadzają się tymczasowo na 33% i przystępują do pracy.

W sprawie dalszych podwyżek uchwalono powołać komisję statystyczną przy okręgowej komisji związków zawodowych, która zbierze się w dn. 23 b. m.

Ruch kult.-oświatowy.

Klub Kobiet Pracujących. Dziś odbędzie się w Klubie Kobiet Pracujących (ul. Bracka 17), zwykła tygodniowa pogawędka i wykłady odoobstwa i rysunku.

Związek Polskiej Młodzieży Robotniczej „Siła”. W czwartek dn. 25 b. m. w lokalu czyteln. W. S. S. ul. Chłodna 45, odbędzie się odczyt n. t. „Młodzież robotnicza a oświata”, który wygłosi tow. St. Brzeczewski. Odczyt rozpocznie się o godz. 7.30 wiecz. Członkowie warszawskiej organizacji „Siły” proszeni są o bezwarunkowe przybycie. Wstęp wolny dla wszystkich.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 28600—28425.
Belgia 1665—1615—1640.
Berlin 1.35—1.27 1/2.
Londyn 134500—135000—131000—132000.
Paryż 1845—1822.50.
Praga 700—702.50—700.
Szwajcaria 5425—5350.
Wiedeń 42.00—41.00.

Emisja banknotu wartości 50,000 marek polskich. Polska Krajowa Kasa Półroczkowa puszcza w obieg począwszy od 25 stycznia 1923 r. banknoty wartości 50,000 marek polskich. Wymiar tych banknotów wynosi 104x206 mm, drukowane z sią ceno na popierze z wodnym znakiem. Całość utrzymana w kolorach pastelowych zielono-brązowych.

O wytwórczość łódzkiego przemysłu włókienniczego. Według obliczeń teoretycznych, wytwórczość fabryk włókienniczych, zrzeszonych w dwu związkach łódzkich przy stopniu uruchomienia, ustalonym na 1. 10. 1922 r. wynosi tygodniowo 1.420.348 kg. przędzy bawełnianej Nr. 20 i 523.545 metrów tkanin wolnianych 142 cm. szerokości.

Koszty druku banknotów polskich. Biorąc za podstawę ce i grubośćwa materiałów, robotnicy i ogólnych kosztów druku jednego banknotu ksztuje się: 1 marka — 160 mk., 5 mk. — 190 mk., 10 mk. — 230 mk., 20 mk. — 265 mk., 100 mk. — 330 mk., 500 mk. — 420 mk., 1000 mk. — 510 mk., 5000 mk. — 565 mk., 10 000 mk. — 360 mk. Zatem opłaca się dopiero druk 500 marekówek, przy banknotach o niższej wartości państwo ponosi straty.

Dyrekcja Tramwajów Miejskich w WARSZAWIE

zawładnia niniejszem, że zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej podwyższa się od dnia 25 stycznia r. b. taryfę do norm następujących:

w tramwajach:			
za jednorazowy bilet normalny dzienny	Mk. 300.—
„ „ „ ulgowy	„ 150.—
„ „ „ nocny	„ 100.—
„ „ „ bagażowy dzienny	„ 300.—
„ „ „ nocny	„ 60.—
w autobusach:			
za jednorazowy bilet normalny	Mk. 570.—
„ „ „ ulgowy	„ 200.—

Wskutek zmiany taryfy, wydane na kwartał I-szy bilety terminowe:
1) tramwajowe ważne będą bez dodatkowej opłaty do dn. 1 marca r. b. włącznie
2) autobusowe „ „ do dn. 8 marca r. b. włącznie
Bilety abonamentowe normalne serji „B” oraz ulgowe serji „Z” znajdujące się w posiadaniu pasażerów, tracą swoją ważność z dniem 31 stycznia r. b. i bezwzględnie ważność ich po tym terminie nie będzie przedłużana.

CYRK. Dziś 8 wieczór

Wielki Program Stycziowy
Niagara:
Sensacja napowietrzna
Ostatnie dni!
Delone z „Tajemnicą zagwoździ. skryni” oraz reszta atrakcji.

Dr. Jan AŁAPIN Królewska 31, telef. 49-44, B. star. ordyn. kl. szp. św. Łaz. Chor. wener. skórne, niemoc płciowa. Do 2 pp. 5—7 1/2, w.

!!Na raty!!

Najdogodniejsze warunki wykwitno
Okrycia damskie, ubiory męskie
Nowolipie 80 m. 8, w bramie II piętra

Kronika.

Aresztowanie spekulantów cukrowych. Dnia 20 stycznia aresztowano w Lublinie członków zarządu fabryki „Cukrowania Lubelska” w osobach pp. Miłkowskiego, Skuszcowskiego i Mazurkiewicza. Wyżej wskazane osoby aresztowano pod zarzutem, że od 1 stycznia weszły w sprzedaż cukru, podczas gdy w magazynie znajdowało na składzie 150 wagonów cukru. Sędzia pokoju sprawę skierował do prokuratora. Główny dyrektor fabryki Olszewski, nie został aresztowany ponieważ stwierdzono, iż w tym czasie był chory.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)
Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie + 15°, najniższa — 1,0°.
Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne, spadek temperatury, wiatry północne; miejscami przekrotny opad śnieżny.

Handel mięsem. Wydział zdrowia publicznego Magistratu uchwalił wysłać do komendanta policyj z propozycją skasowania na placu Kercowego handlu mięsem, jednocześnie wydział zdrowia prosi o skasowanie w całym mieście sprzedaży mięsa i wyrobów mięsnych w straganach.

Import wieprzy. Rząd wydał zezwolenie na import w terminie do dnia 1 maja wieprzy, wołów i białego mięsa wołowego z Rumunii, a ze względu na drożyznę mięsa w kraju.

Dur plamisty. Ministerjum zdrowia — względnie podległe mu organy pomocnicze — zwróciło przed niedawnym czasem epidemię tyfusu plamistego. Zaraza przywleka, a może tylko zaczęła się, bo oto znów dochodzą nas wieści o pojawieniu się tu i owdzie sporadycznych wypadków tyfusu powrotnego. Mamy nadzieję, że Ministerjum zdrowia uczyni wszystko, żeby złusić zarazę w zarodku. Energetyczna ingerencja M. Z. jest nieodzowna.

Cena obligacji państw. złotej. Rozporządzeniem ministra skarbu została zmieniona od dnia 22 stycznia r. b. cena emisyjna obligacji 8% państwowej powołanej z r. 1922, a mianowicie: Za podług obliczenia przyjęto cenę złotej polskiego 3500 marek, co w interesie za obligacje wartości 10 tysięcy marek = 10 złotych polskich cenę 45 tysięcy marek, a za obligacje wartości 50 tys. marek i 50 złotych polskich cenę 225 tys. marek.

Rzeszerzenie sieci telefonicznej i telegraficznej. W urzędzie pocztowo-telegraficznych Biłków, pow. Nowohorna. Rodzeństwo powiat święciański i w urzędzie pocztowym Turzee, powiat Nowogródzki zaprowadzono służbę w pienszych dwóch telefonizacji, a w ostatnim telegrafizacji i telefonizacji.

Powzajemne wykłady uniwersyteckie. Począwszy od czwartku, dn. 25 stycznia rozpocznie się w Uniwersytecie 2-ga serja Powzajemnych Wykładów Uniwersyteckich i trwać będzie do dnia 13 lutego włącznie. Wszystkie wykłady odbywać się będą w Auli Uniwersyteckiej Warszawskiego (Krakowskie Przedmieście 26/28). Bilety można nabywać przy wejściu do sali wykładowej w cenie po 200 mk.

Podróznie telegramów zagranicznych. Ministerjum poczt i telegrafów zawiadomiło urzędy pocztowo-telegraficzne, że od 25 grudnia frańk złoty francuski będzie równał się 6000 mk. polskim. Stosownie do tego będzie obliczana opłata za telegramy ograniczone z wyjątkiem do Rumunii i Węgier, dla których istnieje osobne stawki taryfowe.

Z komunikacji kolejowej. Z dniem 1 lutego wstrzymany zostanie bieg pociągów pospiesznych Nr. 905 i 906 pomiędzy Krakowem a Szczakowem.

Muzeum wojska, mieszczące się w gmachu Muzeum Narodowego (Podwale 15) ponter, otwarte jest codziennie dla publiczności z wyjątkiem niedziel i świąt w godzinach od 11 rano do 8 po poł.

Rzeczy po zmarłych w Anglii b. poddanych austriackich. Urząd Emigracyjny w Warszawie donosi: Urząd Emigracyjny w Warszawie, ulica Królewska 23, otrzymał rzeczy, pozostałe po zmarłych w Anglii b. poddanych austriackich, internowanych w czasie wojny światowej. Są to rzeczy następujących osób: Jakima Czury, Nikoły Geruń, Marcina Buraca, Józefa Jurka, Malisa Nodja, Jakóba Pursajaka, Johana Szynigida, Leocja Bromera, Tomazza Zurawka, Hłki Myszczyzna, Wasyla Szmiona, Marcina Stemerowicza, Roberta Rapsa, Michoła Pobereznikowa, Stefana Czoll, Stefana Iku-włca, Jakóba Neukorna, Teodora Jacina, Krowad wyżej wymienionych. Życzący odebrać rzeczy po zmarłych, winni zgłosić się pisemnie do Urzędu Emigracyjnego, Królewska 23 w Warszawie. (PAT).

Prasa polska w Ameryce. Trzecie pismo polskich w St. Zjednoczonych Ameryki Północnej dobiegł 100. Semych dziełników jest 21; błąd one razem 600 tysięcy egzemplarzy. Liczba czytelników spada jednak znacznie z powodu dużego ruchu emigracyjnego spośród Polaków amerykańskich.

Wstrzymanie wiz. Konsul amerykański w Warszawie wstrzymał od soboty ubiegłej wzwonnie paszportów emigrantom rosyjskim i polskim, udającym się do Ameryki.

Rejestracja obywateli meksykańskich. Konsulat meksykański w Warszawie (Królewska 27) wzywa wszystkich obywateli meksykańskich, by w najbliższym czasie zarejestrowali się bądź osobiście, bądź listownie w biurze konsulatu.

Wyjazd przedstawicieli Min. P. i H. na Bałkany. Ministerjum Przemysłu i Handlu deleguje z końcem b. m. swego przedstawiciela na bliżki Wschód (Rumacja, Bułgaria, Jugosławia, Turcja), celem zbadania tamtejszych stosunków gospodarczych i handlowych i możliwości ekspansji polskiego przemysłu w tamte strony. Interesowane osoby i związki mogą zaś og. i bliższych informacji i przedstawić swe decydujące opinie delegatowi, który urzęduje w Ministerjum Przemysłu i Handlu codziennie od 1 do 3 pp. w pokoju nr. 264.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Z Polskiego T^ow. Kraj. Znacznego. Dziś w lokalu Tow. (Karowa 31) o godz. 8-jej wiecz. p. Aleksander Barowski wygłosi odczyt p. t. „O pamięci polskiej”. Wstęp dla członków i gości.

— P. T. K. organizuje na dzień 27 i 28 stycznia wycieczkę do Łodzi i okolic; wycieczkowicze świadczą będą wlezione fabryki łożelna, ewentualnie i poligraficzne. Zapisy przyjmuje Zarządca Towarzystwa (Karowa 31) w godz. od 6—8 wiecz.

WYPADKI.

Tragiczny epilog dyskusji politycznej. W domu akademika im. „Józefa Piłsudskiego” w Alei Trzeciego Maja nr. 9 w sali nr. 9 wylicza dyskusja na ten politycznym między kilku studentami. Wkrótce jeden z biorących udział w tej dyskusji student, 23-letni Jerzy Bartnik, nie mogąc zgodzić się z zapatrywaniami swych kolegów, silnie się zdenerwował i, po pewnym czasie, wystrzelił ostrem z II piętra na podwórze. Desperat domat ran dłużonych na głowie i wstrząsaniemu mózgu. Pogotowie przewoziło Bartnika w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie wkrótce życie zakończył.

Skok z III piętra. Zamieszkiły w domu nr. 83 przy ul. Złotej (t. zw. „Polonia”) 27-letni Henryk Kulbicki, telegrafista, wśród nocy ubiegłej do domu i, będąc podchamulony, wszczął z żoną sprzeczkę. Po pewnym czasie Kulbicki otworzył okno i, z wysokości III piętra, wynurzył na podwórze. Lekarz Pogotowia stwierdził znaczną ilość krwi na kołczych dachy, rany tłuczone na głowie, wstrząs. Niezdarł mógł i ogólnie potłuczenie. Desperata w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie, nie odzyskawszy przytomności, życie zakończył.

Zastrzelenie rybaka-koniokrada. Komendant posterunku Należącego spółkał w lesie Wojechowcie nieczłonek miejscowego, jadącego na koniu, Policjant nieczłonek miejscowemu zatrzymał się. Jeździec jednak nie tylko nie usłuchał, ale próbował nawet uderzyć policjanta kijem w głowę. Widząc to policjant, wysłuchał z rewolwerem polczył jadącego trupa na miejscu. Ze znalezionych przy zabitym dokumentów okazało się, że jest to rybak, Bogdanowicz. Kon, na którym jechał Bogdanowicz, pochodził z kradzieży w osadzie Chodel.

